Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 81. Lwów, Poniedziałek dnia 6. Kwietnia 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie w miejscu 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., do domu i w miejscu z przesyłką 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
na dworcach kolejowych 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 36 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice i komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer
zawiera:

Grób „Nieznanego Żołnierza“ polskiego.

Zwłoki będą wykopane z pobojowiska lwowskiego.

Warszawa, 4 kwietnia. Dzisiaj w południe, w sali Rady wojennej przy gabinecie ministra spraw wojskowych, odbył się uroczysty akt losowania jednego z pobojowisk wojen z 1918—20, celem wydobycia z niego zwłok Nieznanego Żołnierza, aby po przewiezieniu ich do Warszawy pochować je w grobie, na ten cel ufundowanym. Los wyciągnięty przez bombardjera Józefa Buczkowskiego, najmłodszego z pośród obecnych szeregowców, odznaczonych Krzyżem „Virtuti Militari“, **padł na pobojowisko lwowskie**, gdzie uda się komisja ekshumacyjna, celem wybrania i przewiezienia zwłok do Warszawy. W uroczystości, która miała przebieg wysoce podniosły, wzięli udział prezes Rady ministrów Grabski, minister spraw wojskowych gen. Sikorski, biskup polowy ks. Gall, generalicja, delegacje pułków, oraz przedstawiciele organizacji społecznych, kulturalnych i oświatowych. (PAT).

—oxo—

Nadużycia w marynarce wojennej.

Kilka miljonów zł. roztrwonione.

Warszawa, 4 kwietnia. (Tel. wł.) (G.). W związku z aferą komandora Bartoszewicza, stwierdzono dotychczas, że dostawcy marynarki otrzymali około 1,000.000 zł. więcej, niż się im należało, prócz tego kilka miljonów złotych zostało lekkomyślnie roztrwonionych.

PRZEWLEKANIE PROJEKTU USTAWY O NAJWYŻSZYCH WŁADZACH WOJSK.

Warszawa, 4 kwietnia. (Tel. wł.) (G). Na dzisiejszej sejmowej komisji spraw wojskowych miano przystąpić do dyskusji nad projektem ustawy o najwyższych władzach wojskowych, posiedzenie jednak znowu nie doszło do skutku. Mimowoli nasuwa się na myśl pytanie, komu zależy na przewlekaniu załatwienia tej tak ważnej sprawy.

MIN. TYSZKA CHCE PODWYŻSZYĆ TARYFY KOLEJOWE.

Warszawa, 4 kwietnia. W wywiadzie z przedstawicielem „Merkurego Polskiego“ powiedział min. Tyszka: „Z powodu deficytowych wyników przy obecnej taryfie osobowej i droższej ekspoatacji ruchu osobowego istnieje zamiar podnieść nieco taryfę osobową w najbliższym czasie. Projekt ten jednakowóż nie był jeszcze rozważany przez Komitet taryfowy państw. Rady kolej., ani też uzgodniony z zainteresowanemi ministerstwami“. (AW.).

Atak prawicy na gabinet Herriot'a.

W przyszłym tygodniu spodziewana dymisja rządu.

Paryż, 4 kwietnia. Dzienniki tuteisze, nawet optymistycznie usposobione daja do poznania, że nominację p. de Monzie na ministra skarbu uważać należy za przejściową. Nie usunie ona trudności w wewnętrznej polityce francuskiej. Dzienniki opozycyjne twierdzą, że w przyszłym tygodniu spodziewać się należy dymisji gabinetu Herriota. De Monzie jest przekonany, że Herriot nie utrzyma się przy władzy i że on zostanie jego następcą. (AW.).

*

ANGLJA LICZY JUŻ NA NOWY GABINET.

Londyn, 4 kwietnia. Przesilenie rządowe we Francji jest głównym tematem dyskusji w tutejszych kołach politycznych. Według opinji angielskiej każdy inny gabinet będzie silniejszy od obecnego rządu Herriota. Dobrze poinformowany korespondent „Daily Tel.“ donosi z Paryża, iże liczą się tam z ustąpieniem Herriota, który padnie ofiarą ataków prawicy.

Wskutek przesilenia w rządzie francuskim przerwane zostały rokowania w sprawie spłaty długów francuskich. (AW.).

RUMUNJA ZA WSTĄPIENIEM POLSKI DO MAŁEJ ENTENTY.

Bukareszt, 4 kwietnia. Inspirowane przez rumuńskie min. spraw zagran. „Indepeadesse Roumanie“ zajmuje się stanowiskiem Polski do Małej Ententy. Po ostatniem oświadczeniu min. Benesza w praskim parlamencie, jakoteż po nastrojach wewnętrznych w Polsce sądząc — pisze dziennik — sprawa wstąpienia Polski do Małej Ententy nie może być dłużej odkładaną. (AW).

Oburzenie czy zła wola?

Wieść o zabójstwie, dokonanem na osobach Bagińskiego i Wieczorkiewicza, rozkołysała przy pomocy usłużnej prasy sowjeckiej rosyjską opinję publiczną. Mitingi, demonstracje, protesty, napastliwe artykuły mnożą się z dnia na dzień, tak, że w niebardzo zgodnych stosunkach polsko-sowjeckich epizod stołpecki wybija się swem wyjątkowem natężeniem.

Oburzenie sowjeckich czynników byłoby do pewnej miary zrozumiałe i nie powinnoby budzić z naszej strony poważniejszych zastrzeżeń, gdyby nie to, że w ostatnich czasach oburzenie to zostało ujęte w karby pewnej celowej antypolskiej kampanji. Cały szereg sowjeckich dygnitarzy i luminarzy uważa za stosowne dorzucać coraz to nowe uwagi, które bardzo daleko odbiegają od właściwych rozmiarów i istotnego znaczenia dokonanego czynu.

Między innemi — jak donosi „Pat" — p. Stiekłow w „Izwiestjach", podkreślając, że Polska nierządem stoi", dowodzi możliwości nastania „nowych aktów anarchji i dochodzi do wniosku, że utrzymanie pokoju z Polską jest coraz trudniejsze ze względu na szerzącą się w Polsce „anarchję". Tok powyższych wywodów nabiera właściwego znaczenia na tle historycznych reminiscencji. Jużeśmy bowiem gdzieś słyszeli o tej „polskiej anarchji" i o konieczności przeciwdziałania jej ze strony „uporządkowanej i praworządnej" Rosji. Rozumowanie i argumentacja sowjecko - rewolucyjnego publicysty niczem się nie różnią od krętactw katarzyńskich dyplomatów.

Oburzeniu sowjeckich czynników odejmie się podstawę, jeśli się wskaże na fakt, że zbrodniczy czyn Muraszki zdarzył się na terytorjum Polski i na osobach obywateli polskich. Te dwie okoliczności już są wystarczające do uchylenia wszelkiej interwencji sowjeckiej. Gdy się ponadto zważy, że tak rząd, jak i prasa jednomyślnie potępili zbrodnię Muraszki, że z żadnej strony nie zachodzi obawa nacisku na sfery kompetentne, celem zapewnienia bezkarności zbrodniczemu sprawcy, wtedy cała sztuczna komedja oburzenia traci swe uzasadnienie. W każdem bowiem — choćby najpraworządniejszem państwie zdarzyć się może tego rodzaju zbrodnia, a odpowiedzialność za nią istnieje tylko wtedy, jeśli państwo nic nie robi celem wykrycia i ukarania sprawcy. Pod tym względem przewinienia sowjeckiego regimu są raczej chyba — jak uczy doświadczenie — większe i częstsze.

Bagiński i Wieczorkiewicz byli przeznaczeni do wymiany. Ponieważ wymiany nie można było uskutecznić, sprawa powraca automatycznie do stanu, jaki istniał przed postanowieniem wymiany, z tem zastrzeżeniem, że rząd polski ma formalne prawo domagania się, by zdrowie i życie niewymienionych zakładników polskich było przez rząd sowjecki szanowane. Tak bowiem ks. Usas, jak i Łaszkiewicz byli pracownikami oficjalnych placówek polskich w Rosji sowjeckiej. Nie wątpimy, że rząd polski dołoży wszelkich starań, by zagrożonych przez czyn szaleńca zakładników polskich wydobyć z toni robionego przez sowjety „oburzenia". **Ambr.**

—oxo—

Przyjęcie budżetu na r. 1925.

Projekt ustawy skarbowej przyjęty.

Warszawa, 4 kwietnia. Sejmowa komisja budżetowa zakończyła dzisiaj obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1925 przyjmując w trzeciem czytaniu budżet ministerstwa spraw wewn., kontroli państwa, Prezydjum Rady min., minist. skarbu, minist. reform rolnych. W głosowaniu nad wnioskiem klubu Wyzwolenia o skreślenie funduszu dyspozycyjnego ministra skarbu oświadczyło się za tym wnioskiem tylko 6 posłów, przeciwko 16. Członkowie klubu Piasta wstrzymali się od głosowania. Przy budżecie ministerstwa reform rolnych klub Wyzwolenia postawił wniosek o przywrócenie skreślonych w drugiem czytaniu 100 zł. z uposażenia zarządu centralnego tego ministerstwa. Za wnioskiem tym oświadczyło się 12 posłów, przeciw 13. Wreszcie komisja przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy skarbowej z tem, że ewentualnie deficyt 30 milj. zł. będzie zrównoważony przez wykorzystanie przez ministra skarbu artykułu IV. ustawy skarbowej, który upoważnia ministra do otwierania kredytu drogą budżetów miesięcznych i uzyskani awten sposób oszczędności w gospodarce państwa. Przed zakończeniem posiedzenia przewodniczący poseł **Gruszka** podziękował wszystkim tym, którzy pracą swą przyczynili się do uchwalenia drugiego normalnego budżetu państwowego. Poseł **Wyrzykowski** (Wyzw.) złożył podziękowanie prezydjum za lojalne przewodniczenie.

—oxo—

Głos rozumu o nonsensie.

Podwyżka opłat paszportowych wzmaga tylko drożyznę.

Warszawa, 4 kwietnia. (Tel. wł.) (G.). Komisja dla badania cen podjęła uchwałę, stwierdzającą, że podwyżka opłat paszportowych mija się z celem, bezwzględnie nie wpłynie na obniżenie cen w krajowych letniskach, a odbije się tylko na najuboższych klasach społeczeństwa, dla których będą zamknięte letniska zagraniczne o 40% tańsze od naszych.

MIN. BENESZ PRZYJEŻDŻA 20 BM.

Warszawa, 4 kwietnia .(Tel. wł.) (G.). Ostatecznie ustalono termin przyjazdu Benesza na dzień 20 kwietnia. Akt podpisania umowy polsko czeskiej połączony ma być z manifastacyjnymi uroczystościami.

Osobliwości fauny polskiej.

ODCZYT PROF. FULIŃSKIEGO W KASYNIE.

Rzecz nie do wiary, jak mało interesują się u nas ludzie naukami przyrodniczemi. Kochamy niby przyrodę, lubimy zwierzęta, zachwycamy się kwiatami — ale najmniejszego wysiłku nie chce się nam uczynić, by ten powierzchowny podziw na odległość wzmocnić podwalinami rzeczywistej znajomości świata cudów i tajemnic, który nas otacza. Człowiek, mający aspiracje do inteligencji i wykształcenia, który zapłonąłby rumieńcem upokorzenia, gdyby go przychwycono na drobnej nawet pomyłce lub nieświadomości w zakresie historji lub literatury — nietylko nie wstydzi się być kompletnym ignorantem w dziedzinie astronomji i geologji, ale śmieje się z całą dla siebie pobłażliwością, skoro mu dowiodą, iż wziął sosnę za jodłę, żyto za jęczmień, a nietoperza zaliczył do ptaków. Uczenica gimnazjalna na wakacjach, ujrzawszy snujące się po polach dymy z chat — jest przekonana, że widzi... szron(!), a osoba dorosła, w Polsce wychowana, napozór inteligentna — sprzecza się, że kanarki żyją dziko po naszych lasach (fakty autentyczne!).

Wobec takiego kompromitującego zamiłowania do historji naturalnej w naszem społeczeństwie, jest rzeczą zrozumiałą, chociaż nie przynoszącą nam zaszczytu, że prof. Fuliński na swym ciekawym wykładzie o osobliwościach fauny polskiej miał tylko kilkunastu (no, może troszeczkę więcej) słuchaczy.

Prelegent opisał bowiem krainy geograficzne ziem polskich, wskazując na ich rozmaitość, która wpływa na wielką różnorodność ożywiającego je świata zwierząt i roślin. W związku z ukształtowaniem topograficznem, rozróżniamy w Polsce pięć dzielnic faunistycznych, obejmujących elementy: bałtyckie, środkowo-europejskie, czarnomorskie, sarmackie i alpejskie. Przez ziemie nasze przebiegają linje graniczne, określające najdalszy zaciąg — północny, południowy, wschodni lub zachodni — rozmaitych osobliwych zwierząt.

Spotykamy u nas wiele ssaków, ptaków, gadów, ryb, owadów oraz niższego rzędu stworzeń, które są wielką rzadkością w świecie zoologicznym, gdyż należą do typów bardzo starych, a dziś przemijających. Niektóre z nich już nawet wcale nie istnieją. Wyliczył wśród nich prelegent: żubra, łosia, tura (który wyginął jeszcze w w. XVII), żbika, rysia, niedźwiedzia, wilka, nawet znienawidzonego i tępionego lisa, rosomaka (prawdopodobnie niema go już w Polsce), susła moręgowanego i perełkowego, bobra i inne — z ptaków orła, bociana, czaplę, czajkę, niektóre odmiany dzięciołów, pardwę, głuszca, słowika polskiego, ziębę, szczygła i bardzo wiele innych. Z gadów zasługuje na uwagę wąż-eskulap, z płazów żabka-żegotka. W gromadzie owadów i mieczaków mamy w Polsce niezliczone masy gatunków szczególnych, a sposób rozmieszczenia ich i granice zasięgowe są również bardzo ciekawym momentem dla przyrodnika. Zwłaszcza bogate są rodziny chrząszczów i ślimaków.

Wojna poczyniła w naszym świecie zwierzęcym niesłychane spustoszenia. Rozlegające się przez długi czas na olbrzymiej przestrzeni odgłosy bitewne, wypłoszyły mieszkańców lasów, gór i stepów z ich siedzib i gnały bez wytchnienia w różne strony, czyniąc zamieszanie w systemie naturalnego osiedlenia. Znaczna liczba zwierząt wyginęła nietylko od kul bitewnych, ale zwłaszcza z rąk myśliwców i innych łowców zwierzyny, którzy tępili ją bez zastanowienia, a często i bez istotnej potrzeby. Siekiera, wyrębująca lasy, pozbawiła zwierzęta i ptaki kryjówek i całe masy miłych i pożytecznych stworzeń skazała na zagładę.

Niemniejszą krzywdę naszej faunie czynią także ci, którzy tępią tak zwane szkodniki w imię pożytku publicznego. Nie wiedzą jednak, że w ten sposób wyświadczają i społeczeństwu ludzkiemu niedźwiedzią przysługę, gdyż wytępienie pewnych gatunków zwierząt drapieżnych, pociąga za sobą w łańcuchu związanych wzajemnie następstw często nieobliczalne straty. Oto przykład: Zbiór nasienia koniczyny może być pomyślny tylko w razie dostatecznego rozmnożenia się trzmieli, które są potrzebne do zapylenia kwiatów. Myszy polne niszczą gniazda trzmieli, zatem do udania się zbioru koniczyny przyczyniają się koty i lisy, ponieważ łowią myszy. W okolicy, gdzie lisy wytępiono, plon koniczyny będzie marny. W ostatnich latach rozmnożyły się w niebywały sposób myszy, które zagrażają pośrednio koniczynie a bezpośrednio zbożom. Zaraza, jaka od dłuższego czasu dziesiątkuje lisy i grozi im zupełną zatratą, jest przyczyną tej zatrważającej plagi.

Te argumenty przemawiają ze stanowiska ludzkiej użyteczności, która najłatwiej trafia do przekonania. Ale są jeszcze i inne względy, dla jakich tępić nie należy drapieżców — względy wyższej natury, stwierdzone przez uczonych, którzy obserwują życie zwierząt ze stanowiska ogólno-przyrodniczego. Groźne drapieżce tępią przedewszystkiem osobniki słabe, niezręczne, zdegenerowane, gdyż silne potrafią umknąć ich pazurom. W ten sposób dopomagają drapieżce przyrodzie w doskonaleniu i rozwoju ras zwierzęcych, czyli w doborze naturalnym, gdyż dzięki ich kłom i szponom, pozostają przy życiu tylko jednostki najbardziej wartościowe danego gatunku. Okrutne to, ale logiczne w swej konsekwencji.

Wykład ilustrowany był mnóstwem pięknych przeźroczy. **M. H.**

O rozwój Teatru lwowskiego.

Wywiad z dyr. Leonem Schillerem.

Ogromnie trudno jest zadawać pytania na temat zadań kulturalnych teatru i programu artystycznego człowiekowi, którego cała dotychczasowa działalność artystyczna była jednym, konsekwentnym i bojowym programem, programem jasnym i logicznym.

Dlatego też wchodząc do teatru im. Bogusławskiego, by dowiedzieć się z ust dyr. Schillera o jego ewentualnych zamierzeniach artystycznych na przyszłość we Lwowie, zdawałem sobie doskonale sprawę z tego, że przeprowadzona analiza dotychczasowej jego pracy na polu teatralnem, oparta nawet o powierzchowne spostrzeżenia przygodnego widza, wystarczy w zupełności dla zorjentowania się w możliwościach artystycznych dyr. Schillera na nowym terenie.

W ten sposób rozmowa moja z twórcą nowoczesnego teatru polskiego potoczyła się normalnym torem towarzyskiej pogawędki o tem i o owem, w bliższym lub dalszym związku z teatrami lwowskimi.

Jak wiadomo dyr. Schiller wniósł swoją ofertę na objęcie kierownictwa artystycznego teatrów miejskich, jeszcze przed dwoma tygodniami. Oferta jednak była zupełnie krótka i zwięzła i dopiero obecnie p. Schiller opracowuje szczegółowy plan przeprowadzenia reorganizacji, zapoznawszy się bliżej ze stanem obecnym, z budżetem miejskim, z warunkami technicznymi i t. d.

— Jak pan się odnosi do kwestji ilości teatrów — pytam.

— **Bezwarunkowo należy zatrzymać obecny stan rzeczy.** I ze stanowiska artystycznego i finansowego, trzy teatry, mogące się wzajemnie uzupełniać, tworzą **doskonałą podstawę do rozwoju.** Rzecz przemyślałem dokładnie i o ile mi wiadomo, ta moja opinia idzie równolegle z opinią lwowskiej komisji teatralnej.

— A stosunek pana do opery i operetki?

— Muszę panu wyznać szczerze, że posiadanie muzycznych środków artystycznych w formie opery przedstawia dla mnie największą wartość, **i to właśnie najbardziej mię pociąga** do objęcia stanowiska we Lwowie.

— Cieszę się — odpowiadam — że będę mógł powtórzyć te własne pana słowa lwowskiej publiczności. W lwowskich kołach operowych...

— Wiem o tem — przerwał mi interlokutor — i dziwię się, w jaki sposób mogło powstać takie nieporozumienie. Co do operetki, to może w tym kierunku najmniej będę miał coś do powiedzenia, i pewnie czas mi na to nawet nie pozwoli. Co prawda — dodał z uśmiechem — w mojej karjerze inscenizacyjnej mam za sobą i operetkę. („Kuzynek z Honolulu").

— Chciałbym ogromnie usłyszeć pańskie zdanie o możliwościach rozwoju teatrów lwowskich, oczywiście na podstawie tego, w czem pan się dotychczas zorjentował.

— Sądzę, że zorjentowany jestem nieźle. W każdym razie zdaję sobie sprawę z możliwości technicznych i twierdzę, że w tych warunkach żadne możliwości artystyczne nie będą wykluczone. Pod tym względem widzę przed sobą pole, na którem **osiągnąć można maximum rezultatu.**

Za pierwsze artystyczne zadanie uważam **konieczność natychmiastowego zerwania z szablonem bez względu na kierunek.** Szablon jest równoznaczny z nudą, która dziś wieje z przeważnej ilości desek scenicznych. Słyszy się dziś często skargi na tzw. ogólny upadek teatru europejskiego. Wiele jest w tem słuszności. Teatr składa się z dwóch czynników: ze sceny i z widowni. Między tymi elementami musi być stały i ścisły stosunek. **Scena służy widowni, a widz dzisiejszy wymaga zupełnie innych rzeczy niż przedwojenny.** Dawne kategorje przeszły w szablon i nudzą. Stąd szukanie surogatów artystycznych na terenie niewiele ze sztuką mającym wspólnego. Chcę dać dzisiejszą sztukę — dzisiejszemu człowiekowi, mającemu nowe potrzeby.

— Wierzy pan w powodzenie na gruncie prowincjonalnym, bądź co bądź, miasta?

— Wierzę. Chciałbym zrobić **TEATR LWOWSKI.** Pragnąłbym, by słowo to coś znaczyło, jak to już miało miejsce swego czasu...

— Publiczność panu pomoże...

— Wiem o tem i na tem opieram wiele. Publiczność lwowska ma swoją markę teatralną, może jedyną w Polsce. Odpowiedniej widowni chcę dać odpowiednią scenę. Zdaję sobie sprawę, że do tego należy wytworzyć atmosferę literacko-artystyczną. Nie umiem pracować bez ścisłego kontaktu ze światem intellektualnym. Teatr uważam jako punkt centralny środowiska artystycznego. Grunt znajdę i ludzi znajdę...

— Nie boi się pan rozczarowań finansowych?

— Teatr dla publiczności powinien być publicznością wypełniony. A przy odpowiedniej frekwencji teatr nie tylko się opłaca, ale może dać i dochody. Zwłaszcza trzy teatry różne...

— Zatem decyzja...

— Nastąpi dopiero w połowie kwietnia. Zaznaczam jednak, że tylko powoduję się względami artystycznymi. **jk.**

Lenin o władcach Kremlinu.

W Moskie, jak donosi „Za Swobodu", kursują ulotki hektografowane, zawierające bardzo dosadne charakterystyki dzisiejszych władców Kremlinu. Pochodzą one z pośmiertnej teki Lenina, który w swoich notatkach, do druku nie przeznaczonych, wypowiadał otwarcie i szczerze swoje zdanie o najbliższych towarzyszach partyjnych.

O Zinowjewie-Apfelbaumie Lenin pisał jeszcze w 1917 r.:

„Przez długie lata wbijałem mu naukę w głowę. Czegoś się nauczył, ale obawiam się, że bardzo niewiele. Niesłusznem byłoby jednak twierdzić, że zdatny jest do dźwigania moich walizek. Ale rozumie się, że gdy mnie zlikwidują, nie radaje się on wcale na mego zastępcę, chociaż mu uśmiecha się rola „następcy tronu."

O Stalinie (Dżugaszwili) Lenin pisze:

„Stalin wyprowadza mię z cierpliwości. Nie spotykałem człowieka o bardziej tępym łbie. Jest w dodatku uparty, jak baran. Jest to Czchejdze w drugiej i gorszej edycji."

O Łunaczarskim:

„Głowa tego osobnika jest próżna, jak bęben turecki. Ale próżny wewnątrz bęben może huczeć i warczeć, jeżeli umiejętna ręka uderza po oślej skórze, którą się naciąga na bęben. Należy umiejętnie bić i Łunaczarskiego, wówczas i on huczeć bedzie, a hałas, który sprawia, może wprowadzić w błąd naszych przeciwników.

STRAJK ROLNY ROZSZERZA SIĘ.

Warszawa, 4 kwietnia. (Tel. wł.) (G). Związek zawodowy pracowników rolnych donosi, że strajk rolny rozprzestrzenia się coraz bardziej na terenie Pomorza i dawnej Kongresówki, słabnie natomiast w Poznańskiem. Ostatnio wybuchł w Radomskiem, Grojeckiem i Płońskiem. Zdaniem Związku, strajk nie da się zlikwidować przed połową b. m., a możliwość załatwienia istnieje tylko na drodze polubownej.

*

Warszawa, 4 kwietnia. Wedle zgodnej informacji pism, strajk rolny zmniejszył się na całym obszarze państwa. Z wyjątkiem województwa warszawskiego przeważa we wszystkich innych województwach tendencja powrotu do pracy. — (PAT).

PREMJER GRABSKI WYJEŻDŻA DO SPAŁY.

Warszawa, 4 kwietnia. (Tel. wł.). (G.) Premjer Grabski w czasie świątecznym udaje się na kilka dni do Spały, jako gość p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 4 kwietnia. (Tel. wł.) (G). Dziś odbyła komisja budżetowa swoje ostatnie przedświąteczne posiedzenie. Na porządku dziennym było 3 czytanie preliminarza budżetowego M. S. Wewn., Skarbu, Reform Rolnych, Najwyższej Izby Kontroli Państwa i Prezydjum Ministrów. Po przeprowadzonej dyskusji szereg spraw załatwiono tak, że na pierwszem posiedzeniu Sejmu dnia 22 b. m. będzie można przystąpić do drugiego czytania na plenum Izby.

JESZCZE W SPRAWIE ZABÓJSTWA BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA.

Warszawa, 4 kwietnia. Urzędowy organ sowjecki „Krasnaja Zwiezda" zamieszcza artykuł przeciw Polsce, utrzymany w tonie, niesłychanie napastliwym i ostrym. Autor artykułu domaga się m. i. dopuszczenia przedstawiciela rządu sowjeckiego do komisji śledczej w sprawie zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza. (AW).

MARX WSPÓLNYM KANDYDATEM LEWICY.

Berlin, 4 kwietnia. Międzyfrakcyjne narady pomiędzy przedstawicielami socjalnych demokratów, demokratów i centrum zakończyły się powzięciem jednomyślnej uchwały wystawienia wspólnej kadydatury dra Marxa na prezydenta Rzeszy. Demokraci zastrzegli sobie zaaprobowanie tej decyzji przez zarząd stronnictwa. (PAT.).

Plotki niemieckie o Polsce.

Warszawa, 4 kwietnia. (Tel. wł.) (G). Z Berlina donoszą, że tamtejsze dzienniki podają w formie senzacyjnej szereg wiadomości o konferencji wojskowej w Rydze, w której biorą udział przedstawiciele wojska polskiego, rumuńskiego, państw bałtyckich i reprezentanci sztabu generalnego francuskiego z Misji wojskowej w Warszawie. W imieniu Polski bierze udział pułk. Kefler.

KWESTJA CEŁ ZBOŻOWYCH W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 4 kwietnia. Kwestja ceł zbożowych stała się znowu w Czechosłowacji aktualną. „Narodni Politika" pisze, że Czechosłowacja z powodu braku ceł zbożowych nie może zawrzeć traktatu handlowego z Polską, a głównie z Węgrami. Dotknięta jest tem szczególnie Słowacja, albowiem dla niej rychłe nawiązanie stosunków handlowych z Węgrami jest kwestią żywotną. W przeciwieństwie do „Narodni Politika" donosi „Venkov", że decyzja co do ceł zbożowych została powzięta. „Bohemia" sądzi, że w najbliższym czasie już będą zaprowadzone cła rolnicze. (PAT.)

—oxo—

Inspektorowie poborowi.

Ustanowiono obecnie stanowiska inspektorów poborowych przy poszczególnych dowódz wach okręgów korpusów zamiast skasowanych szefostw poborowych. Nastąpiło to w związku z przeprowadzaną reorganizację D. O. K.

Inspektorowie poborowi będą fachowymi doradcami dowódcy okręgu w sprawach poborowych i ewidencji rezerw. Dolej inspektor poborowy kontroluje działalność P. K. U. i ewidencję personalną w formacjach wojskowych, a także współpracę dowódców formacji i komendantów P. K. U. Wreszcie inspektor kwalifikuje oficerów poborowych, opracowuje rozporządzenia, mające podnieść sprawność urzędów poborowych i przeprowadza inspekcje.

W sprawie aresztowania ks. Usasa

Warszawa, 4 kwietnia. W dniu 1 b. m. poselstwo polskie w Moskwie otrzymało notę, w której komisarjat ludowy spraw zagranicznych stwierdza, że konsul Rzeczypospolitej w Mińsku p. Karczewski rzekomo nielegalnie ukrył w konsulacie od dnia 31 marca rano do 1 kwietnia b. r. ks. Usasa, wskutek czego rząd sowiecki cofa p. Karczewskiemu exterier. Dnia 3 b. m. poselstwo odpowiedziało notą następującą:

W odpowiedzi na notę komisarjatu ludowego spraw zagranicznych z dnia 1 kwietnia b. r. Nr. 139, poselstwo polskie ma zaszczyt oświadczyć, że: zarzuty, zgłoszone w powyższej nocie przeciwko osobie p. Karczewskiego, sekretarza poselstwa i kierownika konsulatu generalnego Rzeczypospolitej w Mińsku, nie mogą być przez poselstwo uznane za uzasadnione i poselstwo polskie zmuszone jest z całym naciskiem zaznaczyć, że nota komisarjatu ludowego przedstawia przebieg wypadków w sposób niezgodny z istotnym stanem rzeczy.

P. Karczewski przyjął w lokalu konsulatu urzędnika polskiego, posiadającego paszport dyplomatyczny, zaopatrzony w wizę dyplomatyczną komisarjatu dla spraw zagranicznych. Zważywszy powyższe, poselstwo polskie zakłada niniejszem stanowczy protest przeciwko treści i formie powołanej noty komisarjatu ludowego o cofnięciu p. Karczewskiemu exterieur pod niełicującymi z powszechnie przyjętymi zwyczajami międzynarodowymi, z powodu motywów niezgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy. (PAT.).

BENESZ KANDYDATEM NA PRZEWODNICZĄCEGO KONFERENCJI PRACY.

Paryż, 4 kwietnia. Komitet dyrekcyjny Rady administracyjnej międzynarodowego Biura pracy badał na posiedzeniu prywatnem kandydatury na stanowisko przewoniczącego najbliższej międzynarodowej konferencji pracy. Wysunięto szereg kandydatur z pośród wybitnych osobistości świata politycznego i działaczy socjalnych. Jednym z kandydatów jest min. Benesz, który właśnie nadesłał telegraficzną odpowiedź z wyrażeniem zgody na postawienie jego kandydatury. Rada administracyjna międzynarodowego Biura pracy zbierze się w Genewie po przewodnictwem delegata francuskiego Fontaine. (PAT.).

UKŁAD HANDLOWY NIEM.-BELGIJSKI PODPISANY.

Berlin, 4 kwietnia. Układ opiera się na klauzuli największego uprzywilejowania i ma również znaczenie dla handlu z Kongo i dla handlu z belgijskimi obszarami mandatowymi. Układ uzyska ważność po ratyfikacji. Oba kraje, aż do czasu ratyfikacji układu tego, korzystać będą z ulg w ruchu handlowym na dotyczasowych warunkach. (PAT.).

—oxo—

Przed recitalem Czesława Krzyżanowskiego.

Niema u nas pielęgnowanej, studjowanej i strzeżonej kultury słowa. Nieudolność i przypadkowość wymowy cechuje nie tylko masy przeciętnych ludzi, ale często i aktorów, śpiewaków, mowców, nauczycieli i innych zawodowych retorów, w czem różnimy się zasadniczo od Francuzów, którzy nawet w potocznej mowie cyzelują zgłoski, słowa i zdania.

Tem bardziej cenić i słuchać nam należy artystów, którzy posiedli ów zaniedbany, a tak wdzięczny i ważny w dziedzinie sztuki kunszt słowa. Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że pod tym względem p. Czesław Krzyżanowski nie spotyka we Lwowie artysty sobie równego, którymy w recytacji osiągnąć umiał tak mocne, a tak rozległe w skali wyrazu uczuć wrażenie. Dość przypomnieć zasłuchanie się publiczności w potężne i pod względem artystycznego wyczucia niezrównane odtworzenie przez p. Krzyżanowskiego „Grobu Agamemnona“, jakie mieliśmy sposobność usłyszeć przeszłego roku na obchodzie ku czci Juljusza Słowackiego. Artysta ten posiada głos o niezwykłej sile i pociągającym dźwięku i potrafi całkowicie nad nim panować.

Recital jutrzejszy będzie niezawodnie ucztą dla miłośników pięknego słowa, zwłaszcza, że program dobrany został w sposób nader interesujący. P. Krzyżanowski wygłosi bowiem „Improwizację“ Mickiewiczowską w całości, interpretując ją wedle własnej inwencji artystycznej, poprzedzi zaś ją Konopnickiej „Przed sądem“ i Niemojewskiego „Żmija“ (prozą). Drugą część wieczoru wypełnią recytacje znakomitych autorów w językach: rosyjskim, niemieckim, esperanto, greckim, francuskim, hebrajskim, oraz polskim, ilustrowane wstępem muzycznym w wykonaniu p. Heleny Ottawowej. Teksty polskie w programach ułatwią słuchaczom zrozumienie obcych utworów. **M. H.**

POSTULATY KUPIECTWA A PRZESILENIE GOSPODARCZE.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwołało na dzień 4 b. m. zjazd przedstawicieli kupiectwa z całej Polski, celem umożliwienia sferom handlowym przedłożenia swoich najważniejszych postulatów w związku z obecnem przesileniem gospodarczem. Dla zebrania postulatów tutejszych sfer handlowych na powyższy zjazd, odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej dnia 1 b. m. przedwstępna konferencja przedstawicieli tutejszych organizacji kupieckich. Na konferencji tej przedstawiciele poszczególnych organizacji zgłosili szereg postulatów kupiectwa, a to w dziedzinie podatkowej, celnej, komunikacyjnej, ubezpieczeń społecznych, paszportowej i t. p. Zgłoszone postulaty będą stanowiły materjał na zjazd kupiectwa w Warszawie, w którym też wezmą udział delegaci lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. W ostatniej chwili zjazd kupiectwa został z powodu choroby ministra przemysłu i handlu przełożony na dzień 25 b. m.

FRANCUSKO - POLSKI KONGRES LEKARZY.

Paryż, 4 kwietnia. Wczoraj pod przewodnictwem prof. Roger, dziekana fakultetu medycznego, odbyło się zebranie komitetu przyjęcia lekarzy polskich, którzy przybędą na francusko-polski kongres lekarzy, mający się odbyć w Paryżu z końcem b. m. Lekarze polscy w liczbie 320 przybędą do Paryża dnia 20 b. m. Posiedzenie inauguracyjne odbędzie się dnia 21 b. m. Tegoż dnia odbędzie się przyjęcie w akademji medycznej, gdzie p. Curie - Skłodowska wygłosi prelekcję o stosowaniu radium przy leczeniu rozmaitych chorób. (PAT).

KATASTROFA W KOPALNI „MATEUSZ STINNES“.

Essen, 4 kwietnia. W kopalni „Mateusz Stinnes“ wydarzyła się dziś rano wielka katastrofa. Z nieznanych powodów maszyna obsługująca windę odmówiła posłuszeństwa, wskutek czego spadła winda z 70 robotnikami.

Komunikacja lotnicza Lwów-Warszawa.

Z dniem 1 b. m. otwartą została po wielomiesięcznej przerwie regularna komunikacja powietrzna z Warszawą, na doskonałych aparatach pasażerskich Junkersa. Odlot z Warszawy o godzinie 9, przylot do Lwowa o g. 12, odlot ze Lwowa o g. 9, przylot do Warszawy o 12. Następnie z Warszawy o 7.30 do Gdańska 11.30, odlot z Gdańska o g. 14, przylot o g. 17.

Na linji Warszawa - Kraków odlot z Warszawy o g. 8.45, przylot 11.15, odlot z Krakowa o g. 12.30, przylot o g. 15. — Komunikacja odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel.

Pod adresem Tow. „Aerolloyd“ możnaby powiedzieć, iż reklama przedsiębiorstwa, szczególnie lotniczego, jest dzisiaj warunkiem powodzenia. Jeśli czynimy to samoistnie, to tylko wiedzeni myślą propagandy lotnictwa wogóle.

Wiadomości telegraficzne.

Minister Pusta podał się do dymisji. Według depesz z Tallinu, minister spraw zagr. Pusta na skutek nieporozumień z pewnemi ugrupowaniami parlamentarnemi podał się do dymisji.

Japonja powiększa flotę. Rząd japoński oświadczył oficjalnie, że ministerstwo marynarki przystępuje do budowy 22 nowych statków wojennych w tej liczbie kilka krążowników i kontrtorpedowców. (PAT.).

ZASIŁKI I POŻYCZKI DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawski zarząd obwodowy funduszu bezrobocia otrzymał nową instrukcję minist. pracy w sprawie wypłacenia zasiłków bezzwrotnych i pożyczek bezprocentowych, pozostającym bez pracy pracownikom umysłowym. Stosowanie instrukcji rozpoczęło się 3 kwietnia.

Bezrobotny pracownik umysłowy ma prawo do otrzymania zasiłku o ile: 1) mieszka w Warszawie bez przerwy od 3 miesięcy; 2) zwolniony został po 31 grudnia 1922; 3) upłynął najmniej jeden miesiąc od dnia zwolnienia z pracy, względnie od dnia, kończącym okres, za który otrzymał odszkodowanie; 4) ostatnie jego zarobek nie przekraczał 500 zł. miesięcznie.

Wysokość zasiłku lub pożyczki zależy od stanu rodzinnego: dla samotnego wyniesie ona 45 zł. (poprzednio 40 zł.); dla obarczonego rodziną złożoną od 1 do 2 osób 65 zł. (dawniej 60 zł.), złożonej z 3 do 5 osób 85 zł. (80 zł.), powyżej 5 osób 100 zł. (bez zmiany).

Osoby, które poprzednio otrzymały już zasiłki, mogą obecnie poczynić zabiegi o uzyskanie nowych, o ile od terminu otrzymania pierwszego zasiłku upłynęło 6 tygodni.

Z sali sądowej.

Walka o spadek.

W sierpniu 1923 r. umarł w Uhrynowie Michał Choma. Chłop był bogaty i miał dwu synów. W zawierusze wojny zaginęli dziedzice majątku Michała, więc umierający Choma zapisał go żonie, Melanji.

Do sądu w Sokalu zgłosił się Jan Wygachiewicz, powinowaty nieboszczyka z zażaleniem, iż Choma bezpośrednio przed śmiercią miał zmienić testament, majątek zapisał jemu (Wygachiewiczowi), a żonie polecił wydzielić jedną czwartą spadku. Na świadków powołał Mirczuka, Baleja, Dieczuka i Nowosada. Zawezwani z wyjątkiem Mirczuka potwierdzili zeznania W.

W jakiś czas potem znaleziono Mirczuka martwego pod domem Wygachiewicza.

Sąd w Zamościu uwolnił Wygachiewicza, ponieważ brak było dowodu, że on właśnie zamordował Mirczuka.

Po wyjściu z aresztu śledczego namówił W. niejakiego Kocira, którego poznał w kryminale do zamordowania Melanji. Za cenę 1000 rubli zgodził się Kocir wyprawić na lepszy świat poczciwą kobietę. Wspomagany przez Wijtyka, sąsiada — poszedł w nocy do domu Melanji — zagroził zardzewiałym bagnetem przerażonej kobiecie i zażądał pieniędzy. Melanja zawołała o pomoc. Nadbiegli sąsiedzi. Krótka walka i zbój został ubezwładniony.

Sąd pod przewodnictwem r. Göttingera rozpatruje tę sprawę.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Palmowa; gr. kat. 5 Postu. Jutro rz.kat. Wilhelma; gr. kat. Zacharja. — Wschód słońca 5·18; zachód 5·58.

Teatr Wielki:

Niedziela o 3 pop. — wieczór o 7·30 „Tosca“, występ Woroniec-Montwidowej.
Poniedziałek „Cyganerja“, występ Raiczewa.
Wtorek „Królowa Saby“.
Sroda „Carmen“, drugi i ostatni występ Raiczewa.
Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.
Niedziela „Lizetta“.
Poniedziałek o 3 pop. „Twórca“ — wieczór „Królowa Saby“.

Teatr Mały:

Niedziela i poniedziałek „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
Wtorek „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.
Sroda „Spadkobierca“, 50 prc. zniżki.
Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.
Niedziela „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.
Poniedziałek o g. 3·30 „Spadkobierca“ — wieczór „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

Teatr Nowości:

Niedziela, poniedziałek „Clo-clo“
Wtorek i środa „Clo-clo“.
Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.
Niedziela „Clo-clo“.
Poniedziałek o 3 pop. „Hrabina Marica“ — wieczór „Clo-clo“.

Kinoteatry:

„KOPERNIK“ i „MARYSIENKA“: „W dzikich prerjach Ameryki.
„APOLLO“: „Rosita“.
„CHIMERA“: „Między niebem a ziemią“.
„FATAMORGANA“: „Zazdrość“, dramat.
„PASAŻ“ „W mocy małp“.
„SZTUKA“: „Zbrodniczy klub“.

——oxo——

Ze Lwowa.

— **Zbiórka.** W nadchodzący poniedziałek, Kat. Zw. Polek wysyła na miasto gromadkę kwestarek, aby drogą koniecznej „zbiórki“ zgromadzić fundusze na najpilniejsze swoje cele. Przed świętami bowiem wypadnie Związkowi zasilić prowadzone przezeń humanitarne przedsięwzięcia: Komitet dla inteligencji i — co najważniejsze — Kuchnie, w których zubożała inteligencja: emeryci, zredukowani, wdowy i sieroty po urzędnikach, kresowi obywatele znajdują od lat ochronę przed głodem.

— **Pogotowie Ratunkowe urządza poświęcenie** I-ej automobilowej karetki ratowniczej w Poniedziałek Wielkanocny 13 b. m. o godz. 12-tej w południe w lokalu Pogotowia (budynek Straży ogniowej, pl. Strzelecki).

PO NOWĄ POŻYCZKĘ DO AMERYKI.

B. dyrektor banku we Lwowie p. Adamski, wyjeżdża wkrótce do Ameryki jako ekspert dyrekcji Banku gospod. krajowego w sprawie uzyskania nowej pożyczki w Ameryce, która miałaby być zabezpieczoną listami zastawnemi Ziemskich Towarzystw kredytowych. W kołach finansowych przypuszczają, że uda się zdobycie nawej pożyczki w Ameryce.

— **Sprawa kursów dla dorosłych.** Dnia 27 marca b. r. odbyło się w lokalu Ogniska nauczycielskiego posiedzenie Komisji Oświaty pozaszkolnej przy współudziale członków Zarządu Uniwersytetu ludowego. Na porządku dziennym była sprawa utworzenia kursów dla dorosłych. Po ożywionej dyskusji uchwalono utworzyć we Lwowie takie kursy, któreby były zapoczątkowaniem szkoły powszechnej dla dorosłych. Po ukończeniu kursu mogliby uczestnicy zdawać egzamin z poszczególnych klas. Interesowani mogą zasięgać informacyj codziennie od 7 do 8 wieczorem w lokalu Ogniska nauczycielskiego ul. Hetmańska, gmach Skarbka, brama 5, I p., przez ganek na prawo.

— **Z dniem 4 kwietnia b. r. przeniesione zostają** biura Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie (prezydjum i kancelarja główna) do gmachu Gal. Kasy Oszczędności róg ul. Legionów — Jagiellońskiej II. piętro.

NAPAD BANDYCKI.

Onegdaj wieczorem zdarzył się w Józefowie napad bandycki. Mianowicie na wracającego z miasta Nachmana Spiegla napadł uzbrojony w karabin Stefan Duda, znany w okolicy złodziej i awanturnik i zażądał pieniędzy. Spiegel, wzbraniając się przed oddaniem posiadanej przy sobie gotówki, rzucił się do ucieczki. W tej chwili Duda zmierzył do uciekającego, wystrzelił, a kula przebiła mu nogę. Rannego Spiegla przywieziono celem operacji do szpitala powszechnego we Lwowie. Dudę aresztowała miejscowa policja.

WYPADEK PRZY PRACY.

Podczas czyszczenia okien w mieszkaniu parterowem przy ul. Bema l. 12, skutkiem własnej nieostrożności spadła posługaczka Marja Karczewska, lat 56 licząca i złamała sobie nogę. Karetką Pogotowia ratunkowego odwieziono nieszczęśliwą do szpitala.

ZWYRODNIAŁY MŁODZIENIEC.

Weronika Koszyk, lat 14 licząca, b. służąca, a obecnie zamieszkała u swej opiekunki, zawiadomiła wczoraj policję, iż padła ofiarą Tonka Himela, studenta, lat 20 liczącego. Stało się to jeszcze w lutym, w mieszkaniu W. Blassa przy pl. Bema l. 4, gdzie wówczas służyła. Himel był tam częstym gościem. Razu pewnego, kiedy nikogo z domowników nie było, rzucił się na nią i folgując swym wybujałym namiętnościom, zdeflorował ją. Ostatnio, spotkawszy Koszykównę na ul. Grodeckiej, pod pozorem zabrania jej na zabawę, wciągnął nieletnią dziewczynę w towarzystwo 3 swoich kolegów. Sprowadziwszy ją do jakiegoś mieszkania, wszyscy trzej dopuścili się na niej gwałtu. Policja rozpoczęła w tym kierunku energiczne śledztwo.

„PECHOWATY“ ZŁODZIEJ.

W Horożanie Wielkiej pow. Rudki, dokonano przed kilku dniami kradzieży w Włościańskiej Spółce Mleczarskiej, gdzie skradziono 136 kg. masła, wartości 700 zł. Wczoraj funkcjonarjusze policyjni Kom. VII P. P., przytrzymali na Dworcu Głównym Ilka Kaszczuka z Horożany, który w czasie przesłuchania przyznał się do owej kradzieży, dodając, że pomocnym mu w tem był jego szwagier Oleksa Pańczyszyn. Wysłany do Horożany funkcjonarjusz polic. aresztował również wskazanego przez Kaszczuka wspólnika. — Część skradzionego masła udało się odzyskać.

— **„Brutalny czyn akademika“.** W związku z wczorajszem sprostowaniem, nadesłanem nam przez p. Rosenzweiga, dowiadujemy się, że mimo wszystko sprawa p. R. została oddana do sądu wobec tego, że istnieje szereg świadków brutalnego czynu tego pana.

Różne wiadomości.

— **Minister spraw wojskowych gen. Sikorski** wyjeżdża na 3 tygodnie do chorej żony, przebywającej w Nizzy.

— **IV. Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich w Polsce,** odbędzie się w Krakowie w dniach 18 i 19 maja br. Bezpośrednio przed tym zjazdem, w dniach 16 i 17 maja br. odbędzie się w Krakowie pierwszy ogólno polski zjazd przeciwgruźliczy.

— **Z karty żałobnej.** W Nizzy zmarł w 72 r. życia sławny swego czasu tenor warszawski Jan Reszke. Debiutował w Londynie w r. 1875, a w r. 1876 zaangażowany został razem z bratem Edwardem (basem) do opery „Teatre Italien“ w Paryżu. Wówczas nie miał powodzenia, opuścił Paryż, występował w różnych teatrach i dalej się kształcił. W r .1883 wystąpił powtórnie w Paryżu a to w wielkiej operze z olbrzymiem powodzeniem i zaangażowany został na stałe. Śpiewał też w Londynie i Warszawie, wszędzie z nadzwyczajnem powodzeniem. Cieszył się sławą europejską. Siostra zmarłego Józefina Reszke była też znakomitą śpiewaczką, wyszła za bankiera warszawskiego Leopolda Kronenberga i zmarła w Warszawie przed kilkunastu laty. — Reszkowie założyli też w Paryżu szkołę śpiewu, z której wyszło wiele znakomitych śpiewaczek i śpiewaków.

— **Samobójstwo bankruta.** Z Warszawy donosi nasz korespondent, że przed 2 dniami przyjechał do jednego z hoteli warsz. z Lublina kupiec Szynberg, którego trupa dziś znaleziono w numerze hotelowym. Samobójca pozostawił list, w którym wyjaśnia, że powodem rozpaczliwego czynu było bankructwo.

— **Śmieszny bojkot endecki.** Endecki „Kurjer Poznański“ wykreśla systematycznie z wzmianek teatralnych nazwiska artystów, którzy brali udział w akademji, urządzonej ku czci Piłsudskiego. — Śmieszny to obłęd endecki!

DAŁA SIĘ WZIĄĆ NA KAWAŁ.

Naszą primaaprilusową notatkę o aresztowaniu 2 uczestników rabunku na poczcie przedrukowała „Gazeta Warszawska“ całkiem poważnie (Nr. 93 z d. 3 bm.). Rzecz charakterystyczna, że „Gazeta Warszawska“ wierzy nam tylko raz na rok, i to na „Prima Aprilis“.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **W dzisiejszej „Tosce“** odbędzie się ostatni gościnny występ K. Woroniec-Montwidowej, znakomitej śpiewaczki, którą mieliśmy już sposobność poznać w „Aidzie“.

— **„Kopciuszek“ po cenach popularnych po raz ostatni.** Dziś tj. w niedzielę daje Teatr Wielki nieodwołalnie już po raz ostatni fantastyczne widowisko Walewskiego, które dotąd każdym razem doszczętnie wypełniało widownię. Ceny są bardzo niskie, gdyż wynoszą połowę cen normalnych na przedstawienia dramatyczne.

— **Gościnny występ Petara Raiczewa.** Znakomity śpiewak, przyjmowany przed kilku tygodniami tak gorąco przez publiczność lwowską, musiał — jak wiadomo — nagle wyjechać do Berlina. Wywiązując się z przyrzeczenia, Dyrekcja Teatrów sprowadza Raiczewa na dwa gościnne występy: w poniedziałek śpiewa w „Cyganerji“, we środę w „Carmenie“. Na poniedziałek 6 bm. ważne są bilety zakupione lub też zrealizowane na bloczki abonamentowe w dniu 6 marca, również na występ Raiczewa.

— **Na wtorkowe przedstawienie „Królowej Saby“ abonament będzie już ważny.**

— **Walne zebranie członków Polskiego Czerwonego Krzyża,** Oddział lwowski, odbędzie się w środę 8 bm. o godz. 17-tej przy ul. Bielowskiego l. 6, I. p.

— **Kasyno i Koło lit.-art.** podaje do wiadomości, że w Wielkim Tygodniu ani wykładu, ani wieczoru dyskusyjnego nie będzie.

——oxo——

NA KRAWĘDZI DNIA.

Refleksje palmowe.

Słońce świeci. Setki nóżek żółtych, popielatych, prążkowanych, w najrozmaitszych stylach: doryckim, gotyckim, renesansowym, secesyjnym górnym, dadaistycznym i kubistycznym — błyszczy na zaprószonym chodniku.

Wyłaniają się figury, figurki, tyki, dęby, okrągłe, kwadratowe, obrobione, nieobrobione, furnirowane, lakierowane, pozłacane, proste, krzywe, równe, pękate, kratkowane, niekratkowane z deseniami i bez deseni — lecz wszystkie w jednym gatunku.

Na szczycie widać głowy, główki, główeczki, uzbrojone w hełmy sukienne, szmaciane, jedwabne, słomkowe z różami, liljami, śliwkami, kaktusami, kokardami i innemi naturalnemi sztukami na szczycie.

Słońce świeci. W powietrzu czuć szynkę, kiełbase, salceson, musztardę, gwoździki, wanilję, szafran, cebulę, jaja świeże i nieświeże: wszystko pachnie Wielkanocą.

Dziś jest niedziela palmowa.

Gdzież są palmy? — Palmy rosną nad brzegami pustyni a pochód odbywa się bez palm i bez osłów.

A osły? U nas osłów trzymać się nie opłaci.

Kto jest sprytny — nie potrzebuje osła — może jeździć na człowieku. K.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Instytucja ta, prowadzona od lat 81 wzorowo, zwołała na poniedziałek 6. bm. Walne Zgromadzenie.

Ze sprawozdania Dyrekcji wyjmujemy dane następujące:

„Rok 1924 jest niejako rokiem przełomowym, po długim bowiem okresie inflacji i dewaluacji nastąpiła w tym roku stabilizacja marki polskiej a następnie wprowadzenie waluty złotej. Wprowadzenie pełnowartościowego złotego i ustalenie jego kursu, spowodowało wprawdzie raptowne zmniejszenie środków obiegowych i wywołało dotkliwą dla życia gospodarczego ciasnotę kredytową, ale za to położyło tamę niezdrowej spekulacji walutowej i towarowej, wskrzesiło zaufanie do własnego pieniądza i podziałało ożywczo na ruch oszczędnościowy. Ten ostatni objaw właśnie pozwala nam rokować dobrą przyszłość dla naszej Instytucji.

Wkładki oszczędności wynosiły: 31. grudnia 1924 zł. 728.526·58 + dol. 19·327·76 łącznie zł 828.451·09. W r. 1924 wzrosły wkładki o zł 826.563·51 W sumie zł. 828.451·09 mieszczą się także wkładki podlegające waloryzacji, które na razie zostały przerachowane według relacji zł 1 = mp 1,800,000. Przerachowanie tych wkładek po myśli rozporządzenia prezydenta Rzpltej z 14-go maja 1924 jest w toku.

Wkładki na rachunek bieżący wynosiły: 31. grudnia 1923 zł 14.075·35, 31. grudnia 1924 zł 79.120·92, okazuje się nadwyżka zł 65.045·57.

Liczba książeczek wkładkowych 31. grudnia 1924 wynosiła 103.796.

Rachunek strat i zysków za r. 1924: wykazuje ogólny dochód zł. 180.439·45, wydatki: procenta i prowizje zł 27.588·29, koszta administracyjne zł 91.574·56, podatki i opłaty skarbowe zł 4.593·19, koszta nadzoru rządowego zł 1.083·63 — razem zł 124.839·67, pozostaje nadwyżka z obrotu zł 55.599·78.

Najpoważniejszą pozycją funduszu t. zw. waloryzacyjnego stanowią pożyczki na dobra ziemskie i realności oraz pożyczki komunalne. Wedle bilansu przerachowane zostały na sumę zł 4.177,193·94. Na sumę tę składa się w ilości sztuk pożyczek hipotecznych: na dobra 27, pożyczek hipotecznych na realności 841, pożyczek hipotecznych na posiadłości wiejskie 1, reszt cen kupna 10, pożyczek komunalnych 17, skapit. zaległości z pożyczek na dobra 2, na realności 68, na komunalnych 2 — razem sztuk 968.

Przy tak znacznej ilości — nic dziwnego — wyłoniły się tu i ówdzie różnice co do miary przerachowania, które są jeszcze przedmiotem rozpatrzenia władzy sądowej. Cyfra przerachowania nie jest więc jeszcze ostateczną.

Drugą z rzędu pozycją funduszu waloryzacyjnego, podlegającą waloryzacji po myśli rozporządzenia prezydenta Rzpltej z 14. maja 1924 są papiery wartościowe. Znaczną ich stosunkowo część w nominalnej kwocie stanowią listy zastawne kraj. instytucji emisyjnych. Żadna z nich wyniku przerachowania dotąd nie ustaliła, a przynajmniej nie ogłosiła. Powtóre, wynik przerachowania — przy listach zastawnych tak samo jak w myśl rozporządzenia prezydenta Rzpltej z 27. grudnia 1924 miarą przerachowania obligów komunalnych, kolejowych, krajowych i t. d., które mamy w swym portfelu, będzie podstawą — nie wypłaty w gotówce — ale konwersji na nowe listy zastawne względnie obligi wedle nominalnej wysokości. Wartości kursowej tych papierów konwersyjnych oznaczyć nie można, jak długo nie staną się przedmiotem obrotu.

Oprocentowanie tych papierów przewidziane rozporządzeniami waloryzacyjnemi nie dosięga nawet połowy obecnej raty Banku Polskiego a nawet jednej czwartej stopy procentowej w obrocie prywatnym. Jeśli więc stosunki targu pieniężnego się nie zmienią, nie trudno przewidzieć, że wartość kursowa papierów konwersyjnych nie osiągnie nawet 50 prc ich wartości nominalnej.

Reszta funduszu waloryzacyjnego składa się z pozycji tego rodzaju, jak weksle, które podlegają przerachowaniu według stawki zł 1 = mp 1,800.000 i które tylko bardzo skąpo fundusz ten zasilą.

W związku z tem, widzimy się spowodowani zauważyć: Wedle §. 1. regulaminu zestosunkowania poszczególnych statutem dozwolonych lokacji wolno Kasie z ogólnej sumy wkładek użyć najwyżej 60 prc na kredyty długoterminowe t. j. pożyczki hipoteczne i komunalne. Miara ich przerachowania wynosi we Wschodniej Małopolsce przeważnie 15 prc. W stosunku do pełnej sumy wkładek wynosi to (15 prc z 60 prc) wszystkiego 9 prc, z których potrąca się w myśl § 17 rozp. walor. — nie licząc funduszu emerytalnego 40 prc tak, że pozostaje dla funduszu waloryzacyjnego w rezultacie 5·4 prc.

Lokacja w papierach wartościowych wynosić ma w Kasie wedle powołanego regulaminu 18 prc. Przeciętnej miary przerachowania portfelowych efektów Kasy nie można przyjąć z przyczyn wyżej wyłuszczonych, wyżej jak 10 prc. W stosunku (10 prc z 18 prc) do całości daje to wszystkiego 1·80 prc a po potrąceniu 40 prc pozostaje dla funduszu waloryzacyjnego z tego źródła 1·08 prc, co razem z powyższymi 5 40 proc daje '48 prc.

Jest to wskaźnik granicy, do jakiej dojść może waloryzacja wkładek oszczędności, przewidziana w §fie 17 rozp. walor. Mamy nadzieję, że mimo to wynik naszego przerachowania będzie korzystniejszy".

Po ustąpieniu długoletniego, zasłużonego dyrektora galic. Kasy oszczędności dra Edwarda Stroynowskiego wchodzą obecnie w skład dyrekcji pp. dr. Ferdynand Kwiatkowski, dr. Stanisław Dobiecki i dr. Władysław Abraham.

KATASTROFA W KOPALNI.

W Boehlen pod Lipskiem, 3 b. m. wieczorem, w kopalni węgla zawalił się komin, wysoki na 110 metrów. Górna część spadła na ziemię, grzebiąc 16 górników, 14 zginęło na miejscu. 2 ciężko rannych wydobyto z pod gruzów.

—oxo—

NADESŁANE.

Kto najszybciej wychodzi zamąż?

Francuski statystyk mr. Albert Demourier doszedł do przekonania, iż najwięcej nadziei na zamążpójście mają kobiety pracujące.

I tak wedle jego statystyki na 1.000 kucharek praczek, pokojówek, wychodzi za mąż przed ukończeniem 30 roku życia 817.

Na drugiem miejscu stoją w tej statystyce sklepowe, urzędniczki, maszynistki. Na 1.000 dziewcząt tego fachu przed ukończienem 30-go roku życia wychodzi za mąż 800.

Gorzej jest z nauczycielkami, gdyż zaledwie 65 procent znajduje sobie męża, jakkolwiek rozsądek nakazuje, aby mężczyźni szukali żon w tym właśnie fachu. Najgorzej jednak przedstawia się sprawa z „pannami na wydaniu", oczekującemi pod okiem rodzicielskiem królewicza, który przyjedzie w kolasie po zaklętą księżniczkę.

Zaledwie 49 proc. tych nieszczęśliwych istot znajduje ukojenie w małżeństwie.

Ze statystyki tej wypływa morał: panny, które chcą mieć najwięcej szans zamążpójścia, powinny czem śpieszniej zostać kucharkami, pokojówkami i praczkami.

Powodzenie prawie zapewnione.

Gazy trujące jako lekarstwo.

Gazy trujące, wprowadzone do użycia wojennego przez Niemcy, za którym musiały iść również inne państwa, mają przeważnie za główną część składową chlor, gaz atakujący bardzo silnie drogi oddechowe. Obecnie lekarze wpadli na myśl zużytkowania tych trucizn w celach leczniczych, mianowicie podawania chorym na płuca tych gazów w takiem rozcieńczeniu, że można było się spodziewać, iż nie przyniosą już szkody tkankom śluzowym nosa, gardła i dalszych dróg do płuc wiodących, a będą jeszcze w stanie pozabijać zarazki wywołujące choroby tych dróg.

W tym celu, przeprowadziwszy najpierw próby na zwierzętach, oznaczono dokładnie, jaką dozę organizm może znieść bezkarnie i zaczęto próbne leczenie ludzi. Rezultaty otrzymano doskonałe: pacjenci chorzy na przeziębienia, lekkie wypadki bronchitu, grypy, kokluszu, zamknięci w specjalnych kamerach z rozrzedzonym gazem trującym, już po trzech, czterech godzinach wychodzili zdrowi. Natychmiastowe znikanie oznak choroby otrzymano w 80 wypadkach na 100. Obecnie szpitale amerykańskie prowadzą próby z tym nowym środkiem lecznicym na większą skalę.

„Hrabina Marica" zabroniona w Rumunji. Rumuńskie ministerstwo oświaty zabroniło wystawienia operetki Kolmana „Hrabina Marica", ponieważ libretto wyszydza Rumunję i zwyczaje rumuńskie.

Zapiski.

„Swiat Kobiecy" nr. 7-my przynosi przeszło 100 modeli kapeluszy, sukien i t. d., List z Paryża o modzie, „Przed sezonem sportowym", „Miłość w życiu kobiety", A. Kallasównej, „O poetce hr. de Noailles" A. Wyleżyńskiej, „Pionierka mody", „Suknia uszyta w kilka godzin", przepisy i porady w kwestjach gosp., kosmetycznych i ubierania się i t. d. Do każdego numeru załączony arkusz krojów.

„Wiadomości Literackich" Nr. 14 zawiera wywiad z Boyem-Żeleńskim, d. c. brazylijskich „Listów z podróży" Słonimskiego, wywiad ze znanym pisarzem duńskim Sophusem Hichaelisem, uwagi na temat „Jana Karola Macieja Wścieklicy" St. I. Witkiewicza, projekt prawa autorskiego w Polsce, wiersz J. Lochonia w przekładzie francuskim, kronikę bieżącą.

„Rakieta". Ukazał się 6-ty numer „Rakiety". Okładka Stefana Norblina i cały szereg rysunków znanych malarzy zagranicznych stawia „Rakietę" w rzędzie tego rodzaju pism w Europie. Strona literacka stoi na poziomie ilustracyj Kiedrzyńskiego „Fotografja na biurku", Anatola Sterna „Krawat rozkoszy", Jastrzębca-Zalewskiego „Męczennik miłości", Kleszczyńskiego „Nieostrożność", Szer-Szenia „Poradnik dla zakochanych", Popławskiego „Kobieciarze", Raorta „Poeta", Allais „Trzynasta koszulka" oto treść „Rakiety". Ponadto dopełniają bogatej całości zwykłe działy „kinkiety", „To co najważniejsze", „Przez dziurkę od klucza" oraz wywiad z Elmą Gisterdt.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 4 kwietnia.

+ **Zebrania giełdy pieniężnej** we Lwowie nie było wczoraj, jak zwykle w sobotę.

W obrotach prywatnych poza giełdą tendencja była wczoraj spokojna. Dolary ameryk. 5.18¼ do 5.18½.

+ **Ceny pszenicy** wskutek wielkich deszczów w Stanach południowych — według doniesień z Chicago — obniżyły się znowu na targach o 5 do 6½ centa.

+ **Właściciele polic ubezpieczonych na życie w Krakowskiem Towarzystwie Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie** odbyli w dniu 20 marca b. r. zgromadzenie, na którem wybrano Komitet. Przewodniczący inż. Fryderyk Blum, przewodniczący Związku Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Województwa Lwowskiego, zastępca przewod.: inż. Franciszek Południewski, przewodniczący Związku Inżynierów Budownictwa Państwowego we Lwowie, sekretarz: Adam Baczyński, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie.

Komitet polecił zaprosić wszystkich właścicieli polic, by sekretarzowi Komitetu p. Baczyńskiemu, sędziemu Sądu okręgowego we Lwowie, ul. Sądowa 7 II. p. podali ustnie lub pisemnie wszelkie daty polic, a mianowicie: imię i nazwisko, Nr. policy, wysokość sumy ubezpieczonej, datę wystawienia policy oraz dokładny adres — poczem będą zawiadomieni o terminie odbycia następnego zgromadzenia celem powzięcia koniecznych uchwał.

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 81.	Lwów 4 kwietn.	Warszawa 4 kwietn.	Zurych 4. kwietn.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	24·85	24·78
100 frs. franc.	—	26·95	26·75
100 fr. szwaj.	—	100·25	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·38	00·00
100 K czesk.	—	15·43	15·36
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·31	7·30
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21·37	21·26
100 Lei rum.	—	0·00	2·42
100 guld. hol.	—	207·20	206·75
100 K norw.	—	00·00	82.30
100 K duńsk.	—	00·00	95·20
100 K szw.	—	00·00	139·75
Hiszpanja			73·75
Belgrad			8·32
Pożycz złota		8 10	
Poż. kolej.		9 00	
Poż. dolar.		0 00	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

Nr. 10.

Dział szachowy.

Redaktor: Klemens Funkenstein.

PARTJE Z OSTATNIEGO TURNIEJU O MISTRZOSTWO LWOWA.

Partją hiszpańska.

Białe: Scherz (1).	Czarne: Anzelheim (0).
1. e 2 — e 4	1. e 7 — e 5
2. S g 1 — f 3	2. S b 8 — c 6
3. G f 1 — b 5	3. d 7 — d 6 (warjant Stefnitza; więcej praktykowana jest tu odpowiedź czarnych S g 8—f 6, albo a 7 — a 6, a na uwagę zasługuje także f 7 — f 5 albo G f 8 — b 4, wprowadzone przez Alapina)
4. d 2 — d 4	4. e 5 × d 4
5. S f 3 × d 4	5. G c 8 — d 7
6. 0 — 0	6. S f 8 — e 7
7. S b 1 — c 3	7. S g 8 — f 6
8. W f 1 — e 1	8. 0 — 0
9. S d 4 — f 5	9. S c 6 — e 5
10. G b 5 × d 7+	10. H d 8 × d 7
11. G c 1 — g 5	11. W f 8 — e 8
12. S f 5 × e 7	12. W e 8 × e 7
13. f 2 — f 4	13. S e 5 — g 6
14. G g 5 × f 6	14. g 7 × f 6 (kryzys!).
15. S c 3 — d 5	15. K g 8 — h 8 (względnie najlepiej, bo po K g 8 — h 8 następuje H d 1 — d 4).
16. f 4 — f 5	16. S g 6 — e 5
17. H d 1 — h 5(!)	17. H d 7 — a 4 (idea piękna, zrodzona w nieszczęściu: gdyby przeciwnik grał teraz — co jest nęcące - S d 5 × f 6 z groźbą mata na h 7, odpowiedziałyby czarne S e 5 — f 3 +, potem H a 4 — d 4+ i zdobyłyby w odwecie przykrego skoczka na f 6).
18. S d 5 × e 7	18. c 7 — c 6 (aby odciąć odwrót białemu skoczkowi).
19. W a 1 — d 1	19. H a 4 — b 4
20. H h 5 — h 4	20. S e 5 — d 7
21. S e 7 — g6+(!)	21. f 7 × g 6
22. f 5 × g 6	22. H b 4 — c 5+
23. K g 1 — h 1	23. h 7 — h 5 (jedyny ten ratunek przed bezpośrednią zagładą jest jednak efemeryczny).
24. W d 1 — d 5(!). wobec czego czarne poddają się.	

Obaj partnerzy, młodzi i zdolni — pierwszy może w pomysłach świetniejszy, drugi więcej oględny i wytrwały — odnieśli w turnieju wcale poważne sukcesy.

NOTATKI I ODPOWIEDZI.

L. D. Naogół ocena jest taka, że 2 pieszki są słabsze, niż goniec lub skoczek, natomiast 3 pieszki są nieco silniejsze.

Redakcja „Działu szachowego“ przyjmuje w każdą środę od 4 do 5 godziny po południu.

——oxo——

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Dziś, 5 b. m., zawody Hasmonea - Lechja. godz. 4 po poł., boisko Hasmonei; przedmecz Metal - Biali.

Czarni II — Jutrzenka, spotkanie rewanżowe o godz. 4 po poł., boisko Czarnych.

Do Wilna wyjechała Pogoń bez Wacka, dra Garbienia, Olearczyka i Giebartowskiego.

Wczoraj i dzisiaj odbywa się w Warszawie dalszy ciąg walnego zgromadzenia P. Z. P. N.

LEKKOATLETYKA.

Bieg na przełaj, drużynowy i jednostkowy, dostępny dla członków wszystkich klubów sportowych okręgu lwowskiego (rozpisany na dzień 22 marca, lecz odwołany) urządza Sekcja Lekkoatletyczna I L. K. S. Czarni w dniu 19 b. m.. Start i meta w parku I L. K. S. Czarni. Trasa około 4 km. Termin zgłoszeń upływa 17 b. m., godz. 18-ta. Wpisowe 1 zł. od zawodnika, 3 zł. od drużyny. Nagrody w żetonach 3 pierwszym oraz 3 żetony dla zwycięskiej drużyny, dwie następne otrzymają dyplomy honorowe (w razie zgłoszenia najmniej drużyn 7).

Sekcja lekkoatletyczna I L. K. S. Czarni komunikuje: Ponieważ zapowiedziany z początkiem sezonu przez L. K. S. Pogoń na dzień 5 b. m. międzyklubowy bieg na przełaj zmieniono na wewnętrznoklubowy, t. j. dostępny tylko dla członków L. K. S. Pogoń, urządza sekcja lekkoatletyczna Czarnych w tym samym dniu **„Zabawę w lisa“**, na którą zaprasza wszystkich lekko-atletyków lwowskich klubów sportowych. Start o 12 w południe w parku Czarnych.

Zawiadomienie.

Departament VIII. Sanit. M. S. Wojsk. ogłosił za L. 5581/25 przetarg na dostawę materjałów laboratoryjnych w „Polsce Zbrojnej" Nr. 84/25 i „Monitorze Polskim". 1195

Termin składania ofert upływa 29 kwietnia b. r.

C. C. OSBORNE. 3

Kilka nut w tonacji „A dur".

— Ach, o to chodzi! — westchnął Waring z ulgą — pracowałem dla Coberly'ego, więc pożyczył mi swego konia, ażebym mógł zdążyć na pociąg. A teraz, proszę nie zatrzymywać mnie dłużej.

— Kłamiesz, mój drogi. Znam dobrze Coberly'ego i wiem dobrze, że nie pożyczyłby tego konia nawet swemu bratu, a tem mniej jednemu ze swoich pastuchów. No, złaź z konia, muszę cię zamknąć aż do przybycia jego służby.

Waring wrzasnął zdławionym głosem:

— Posłuchaj mnie, panie Szeryfie; przysięgam ci na Boga, że mówię prawdę. Coberly pożyczył mi „Gwiazdy", bo jest to jedyny koń, który może dowieść mnie w porę do pociągu. A muszę być w Deuvez dziś wieczorem.

— A dlaczegoż to?

Waring pomyślał o kartce, którą miał przy sobie. Wyciągnął ją z kieszeni i pokazał szeryfowi. Ten wziął ją do ręki, lecz zaledwie rzucił na nią okiem, twarz jego złagodniała i wsadził rewolwer do futerału.

— Dobrze, panie Waring. Żałuję, żem pana opóźnił i nie dziwię się już Coberly'emu. Byłbym panu zresztą użyczył mojego konia. A teraz odprowadzę cię do pociągu, dla uniknięcia nieprzyjemności, jakie ściągnąć może na ciebie ten koń, tak wszędzie znany.

Waring, uradowany z tak pomyślnego załatwienia sprawy, ruszył z kopyta, a za nim podążył szeryf. Wkrótce oczom ich ukazało się miasto, — ze stojącym na dworcu pociągiem! Uderzono ostrogami, koń ostatnim wysiłkiem pomknął jak strzała, pozostawiając daleko za sobą spieszącego szeryfa...

Już tylko pół mili! Już ćwierć! Z komina lokomotywy buchnął dym i pociąg ruszył się zwolna.

FANTASTYCZNY BIEG.

Wtedy to okazała „Gwiazda" całą swoją wartość. Pierwszy raz w ciągu dnia uderzona szpicrutą, rzuciła się naprzód i jak piorun wpadła do miasta, zdążając ku dworcowi. Tam, grupa ludzi przypatrywała się już pędzącym jeźdźcom, gdy wtem jakiś chłopak krzyknął:

— Hej! Ten pierwszy jedzie na koniu Coberly'ego, pędzi jak wicher.... tamten nie może mu nadążyć... Kto jest ten drugi? Ach, to szeryf. Pewnie goni koniokrada. Czekaj, szelmo, złapią cię!

I podczas gdy zgromadzeni ludzie darli się na całe gardło: „Łapać złodzieja!", chłopak podniósł strzelbę do twarzy, i podczas gdy Waring jak burza przelatywał przez stację, kilka kul przeleciało mu koło ucha, nie raniąc go jednak. Lecz w tej chwili wpadł szeryf, wołając:

— Stójcie, głupcy! Pozwólcie temu człowiekowi dopaść pociągu!

Salwa śmiechu powitała te słowa, i tłum, ogarnięty nagłą sympatją dla tego szaleńca, przechylił się przez barjerę, goniąc go oczyma.

Droga ciągnęła się równa i gładka przez przeszło milę wzdłuż toru. Pociąg szedł coraz prędzej, lecz Gwieździe jakgdyby też przybywało na szybkości. Tłum, na stacji stojący, gorączkował się, opanowany entuzjazmem:

— Dogoni!
— Nie dogoni!
— Bierze!
— Co za koń!
— Brawo! Dogania!
— Niech żyje „Gwiazda"!
— Nie dogoni!
— Dogoni! Dogoni! Hurra!

Waring, z zaciśniętemi zębami, z rozwianym włosem, galopował wciąż. Już tylko trzydzieści metrów! Ziemia dudniła pod kopytami konia. Dwadzieścia metrów! Ludzie patrzyli zdumieni na szalonego jeźdźca. Dziesięć metrów... Koń biegł wciąż jak oszalały. Już tylko pięć metrów. Sekunda za sekundą zbliżał się do uciekającego pociągu. Skierowawszy konia na tor, Waring przechylił się, chwycił rękami za kratę, podniósł się na siodle i wyrzuciwszy nogi ze strzemion, jednym skokiem znalazł się na platformie wagonu. Stłumiony okrzyk entuzjazmu doszedł go z oddalającej się stacji.

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielnij Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroński.